



MARANTZ CINEMA 50

Przygotowano cztery modele. Im niższy numer, tym wyższa pozycja w hierarchii. Najtańszy 70s już testowaliśmy, a *Cinema 50* jest drugi od góry. *Cinema 70s* oraz *Cinema 60* to konstrukcje z siedmioma końcówkami mocy, *Cinema 50* oraz *Cinema 40* – z dziewięcioma.

Cinema 50 to już duży „klocek”, ale dzięki specjalnym zabiegom wygląda nie tylko imponująco, lecz również oryginalnie i elegancko. Skrajne panele frontu mienią się w charakterystyczny sposób; wykonano je ze specjalnego tworzywa, centralną część z metalu. Dwa pokręta (do regulacji głośności i wyboru wejść) oraz okrągły wyświetlacz są typowe dla Marantza; niewielka matryca nie wystarczy do czytelnego przedstawiania wszystkich skomplikowanych ustawień amplitunera AV, ale przecież ważniejsze są inne „kanały” komunikacji – aplikacja mobilna, menu ekranowe (w wysokiej rozdzielczości) czy nowoczesny dostęp z poziomu przeglądarki www.

Z kolei pod klapką zgromadzono duży arsenał przycisków, z których nie będziemy korzystać na co dzień, i dwa

W amplitunerach serii *Cinema* wcześniejsza dostojna forma Marantza ustąpiła miejsca nowoczesnemu wzornictwu, które kilka lat temu zaczęto wprowadzać w sprzęcie stereofonicznym.

gniazda: USB (do odtwarzania muzyki z tzw. pendrajwów, więc w kontekście umiejętności strumieniowych amplitunera tak naprawdę... do niczego) i dla mikrofonu kalibracyjnego (absolutnie konieczne). Ale nasunęło mi się pytanie: Skoro tak dobrze poszło ze źródłami dźwięku, dlaczego nie uwolnić od kabla również mikrofonu kalibracyjnego, wykorzystując do tego np. (obecny przecież w każdym amplitunerze) system Bluetooth? Wtedy z „panelu podręcznego” (gniazd na froncie) można by w ogóle zrezygnować.

Wszyscy starają się upraszczać obsługę takich urządzeń, chociaż często są to starania przeciwnie skuteczne. Systemy „wspomagające” zwiększają skomplikowanie i użytkownikowi robi się coraz goręcej. W przypadku *Cinema 50* nie ma się jednak czego bać. Amplituner uruchamia asystenta wstępnej konfiguracji, podpowiadając kolejne kroki. Większość kluczowych

parametrów ustawi się... sama dzięki doskonałemu systemowi automatycznej kalibracji Audyssey. Wystarczy tylko podłączyć (i odpowiednio ustawić) mikrofon. *Cinema 50* nie tylko wykryje uruchomioną konfigurację głośników, ale także zasygnalizuje ewentualne błędy w podłączeniu (odwrócona polaryzacja).

Jedną z nowości w serii *Cinema* jest drugi system kalibracji – Dirac. Ma on być jednak dostępny dopiero wraz z przyszłą aktualizacją oprogramowania oraz za dopłatą. Konkurencyjny *DRX-5.4* oferuje Diraca już teraz i bez dopłaty, ale w nieco prostszej wersji, opartej na aplikacji mobilnej, a w *Cinema 50* ma to być wersja komputerowa. Tak czy inaczej, przewagą Diraca nad Audyssey jest większa dokładność korekcji oraz mnóstwo zaawansowanych, dodatkowych funkcji. Fantastycznie, ale nie dla wszystkich; Audyssey wygrywa szybkością i skutecznością zasadniczych ustawień.

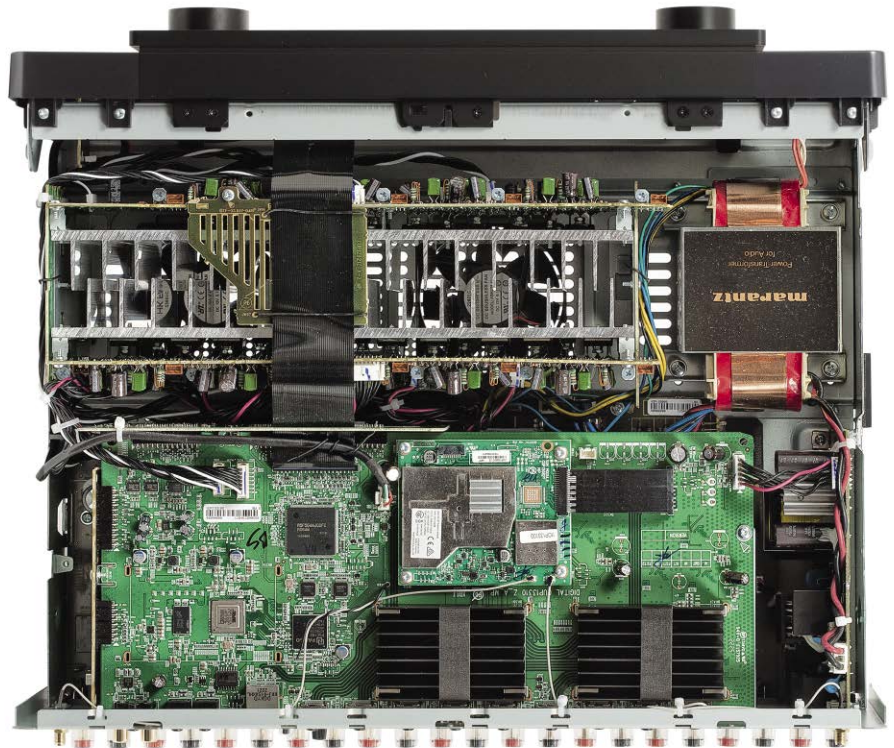
Cinema 50 jest amplitunerem 9-kanalowym w rozumieniu liczby końcówek mocy. Fakt, iż na tylnej ścianie znajdziemy więcej par zaciśków głośnikowych – w tym przypadku jedenaście – ani trochę nas nie dziwi, bo jest już utrwaloną praktyką, że taka aranżacja ułatwia wykonanie różnych, alternatywnych instalacji, bez konieczności przepinania kabli – tylko w menu ustawiamy, do których gniazd i jaki ma popłynąć sygnał. Pomaga to w tworzeniu systemów surround, zasilaniu drugiej strefy, połączeniach bi-amping, pozwalając wykorzystać cały potencjał amplitunera.

Zdalną strefę obsłużymy także z wyjść RCA i niezależnego wyjścia HDMI.

Od dawien dawna zaawansowane amplitunery mają niskopoziomowe wyjścia wielokanałowe (z sekcji procesora), pozwalające zewnętrznymi (w intencji lepszymi) końcówkami mocy zastępować pracę końcówek wewnętrznych (niekoniecznie wszystkich, ale wybranych kanałów), a w przypadku wyjścia aż 11.4, jakie pojawia się w *Cinema 50*, rozwinąć cały system do takiego formatu. Gdyby komuś było mało sufitowych atrakcji, to w najbardziej rozbudowanym wariacie może osiągnąć np. 7.1.4 (wymagający właśnie jedenastu kanałów mocy). Z drugiej strony, kupując nowoczesny amplituner nie jesteśmy zobligowani do wiercenia dziur w suficie, Dolby Atmos to system na tyle elastyczny, że może rozwinąć się (choć nie tak dobrze) również w tradycyjnej „niskiej” przestrzeni, a efekty „górnej warstwy” można powierzyć elektronice wirtualnej.

Wszystkie opcje obsługi dekodera Dolby Atmos, są też inne systemy (w tym DTS:X, Auro-3D), chociaż w dobrej hegemonii Atmosa raczej rzadko wykorzystywane.

Cinema 50 ma też wciąż sporo – siedem – wejść analogowych, w tym dla gramofonu (MM). Wejścia cyfrowe są cztery, pod Toslink i S/PDIF. Bardzo zasobna jest sekcja HDMI – sześć wejść, dwa podstawowe wyjścia (jedno z eARC) plus jedno dla zdalnej strefy. W tym ostatnim przypadku rozdzielczość ograniczono do 4K, pozostałe obsługują standard 8K. Jest więc i skaler 8K, ale nie było potrzeby instalowania konwerterów wizyjnych, bo amplituner nie ma analogowych wejść (video).



Końcówki liniowe, zasilacz liniowy. Marantz od dawna wprowadza układy impulsowe, ale powoli i niekonsekwentnie, na co wcale nie będziemy narzekać.



Większość z gniazd zaawansowanego amplitunera AV w wielu systemach nigdy nie zostanie wykorzystana. Często wystarczy jeden kabel HDMI i garść kabli głośnikowych.

Od lat charakterystycznym elementem każdego amplitunera A/V Marantza (i Denona) jest para anten (niezależnie dla transmisji Bluetooth oraz Wi-Fi), sieć można też podłączyć przez LAN.

**A skoro to Marantz,
jest HEOS, który doskonale
opiekuje się nie tylko
strumieniowaniem,
ale ogólniej siecią.**

Z sieci (jak i USB) odtworzymy pliki PCM 24/192 oraz DSD128, zagrymy też z serwisów internetowych Tidal (choć bez najnowszego modułu Connect) i Spotify (z dodatkiem Connect), a integrację ze sprzętem Apple ułatwia znakomity AirPlay 2. Jest certyfikat Roon.

Bluetooth to nie tylko odbiornik sygnału np. z telefonu, ale także nadajnik do bezprzewodowych słuchawek. Niestety, niezależnie od kierunku, obsługiwany jest tylko podstawowy system kodowania SBC.

LABORATORIUM

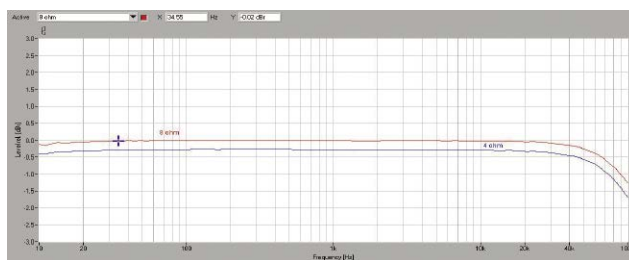
MARANTZ CINEMA 50

Z marszu kontynuujemy wątek selektora impedancji i mocy wyjściowej. Jak już się przekonaliśmy w przeszłości, selektory impedancji w amplitunerach AV służą często nie tyle wydobyć z amplitunera wielokanałowego „tego, co najlepsze” (zwłaszcza najwyższej mocy) przy różnych obciążeniach, ale przede wszystkim zabezpieczają przed przekroczeniem dopuszczalnej (normami) temperatury. A temperatura rośnie znacznie wraz ze spadkiem impedancji. Już taka sama moc dostarczana do 4 Ω wywołuje wyższą temperaturę końcówki niż przy 8 Ω , a przecież wzmacniacze „wydajne prądowo” gotowe są zwiększać moc przy 4 Ω względem 8 Ω ... Tyle że to, co łatwe i przyjemne we wzmacniaczach stereofonicznych, staje się kłopotem w wielokanałowych, gdzie łączna emisja ciepła ze wszystkich końcówek może łatwo przekroczyć dopuszczalne granice, ale biorąc to pod uwagę, należy radykalnie zmniejszyć moc w każdym, nawet pojedynczoysterowanym kanale... Potrzebny jest jakiś kompromis. Zachowanie *Cinema 50* jest bardzo podobne do zachowania testowanego niedawno *Cinema 70S*, tyle że wszystko rozgrywa się przy ok. dwukrotnie wyższych mocach. Mamy nawet trzy tryby impedancji (ale uwzględnimy dwa główne – 8 i 4 Ω , 6-omowy pominiemy). Fabrycznym ustawieniem jest 8 Ω i chociaż instrukcja obsługi oczywiście rekomenduje wybór trybu 4-omowego dla kolumn 4-omowych, to tak, jak w *Cinema 70S*, najlepiej w ogóle ten tryb zignorować, bez względu na to, jakie kolumny podłączymy. Prawdopodobnie będą 4-omowe, ale w takiej sytuacji najgorsze, co nas może spotkać, to automatyczne wyłączenie się wzmacniacza po przekroczeniu krytycznej temperatury, a nagrodą będzie bardzo wysoka moc, zanim wzmacniacz się nie wyłączy. Nie nastąpi to w ogóle w trybie dwukanałowym, w którym przy obciążeniu 4-omowym (i trybie 8-omowym) osiągamy aż 2 x 215 W (podczas gdy w trybie 4-omowym to tylko 2 x 40 W, a w trybie 8-omowym i obciążeniu 8-omowym – 2 x 141 W).

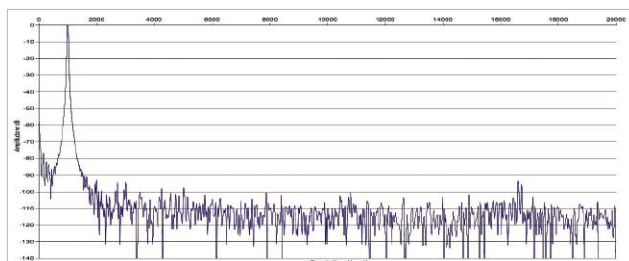
Marantz obiecuje moc 110 W, mniej więcej tyle pojawi się przy 8 Ω , w trybie 8-omowym, przyysterowaniu 5 kanałów; przyysterowaniu wszystkich (dziewięciu) to 9 x 56 W. Widać więc, że moc bardzo zmienia się w zależności od obciążenia, wybranego trybu i liczby podłączonych kanałów.

Najbezpieczniej będzie podłączać kolumny 8-omowe, tych jednak jest niewiele (mając na myśli rzeczywistą impedancję znamionową, a nie obietnicę producentów). Wtedy mocy będzie dość w każdej sytuacji, amplituner nie będzie się grzał i nigdy się nie wyłączy. Ale nawet jeżeli podłączymy kolumny 4-omowe, wiedząc o tym, czy nie wiedząc, selektor impedancji pozostawmy w pozycji 8-omowej; ewentualnie przestawmy go w tryb 4-omowy wtedy, gdy nie chcemy słuchać głośno, albo gdy amplituner często się wyłącza.

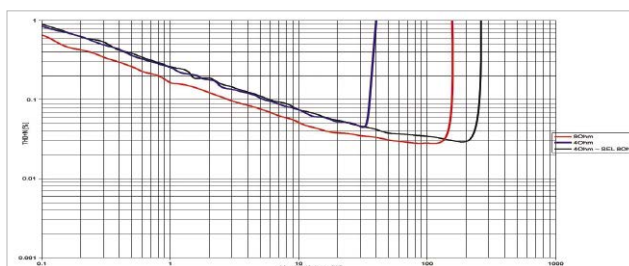
Czułość *Cinema 50* wynosi niemal wzorcowe 0,22 V. Odstęp od szumu to dobre (jak na amplituner AV) 82 dB. Dzięki wysokiej mocy dynamika przekracza pułap 100 dB.



Rys. 1. Pasma przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. THD + N / moc

Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]

[Ω]	1 K	2 K	5K	9K
8 (tryb 8 Ω)	150	141	100	56
4 (tryb 4 Ω)	40	40	40	35
4 (tryb 8 Ω)	261	215	–	–

Czułość (dla maksymalnej mocy) [V] 0,22

Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB] 81

Dynamika [dB] 102

Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω) 30

Charakterystyki częstotliwościowe (rys. 1) wyglądają doskonale, spadek przy 100 kHz (a to już przecież daleko powyżej granicy pasma akustycznego) to tylko -1,3 dB dla 8 Ω oraz -1,7 dB dla 4 Ω .

Cieszymy się również z bardzo niskiego poziomu harmonicznych (rys. 2), żadna nie przekracza poziomu -90 dB.

Na rys. 3. pokazujemy trzy krzywe, właściwe dla opisanych powyżej serii pomiarów mocy. Krzywa czerwona to THD+N dla 8 Ω (w trybie 8 Ω); niebieska dla 4 Ω w trybie 4 Ω (przesterowanie już w okolicach 40 W), wreszcie czarna to „nieregularne” 4 Ω w trybie 8-omowym. Zniekształcenia są wyższe dla obciążenia 4-omowego, ale to zupełnie normalne.



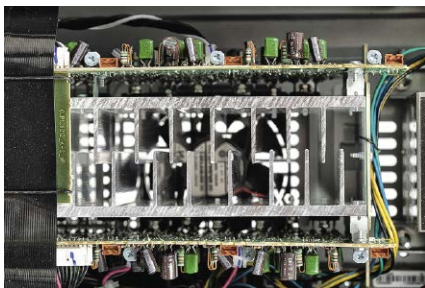
W zestawie wyjść niskopoziomowych są aż cztery dla subwooferów... Na szczęście sygnały LE są takie same, więc z powodzeniem wystarczy jeden.



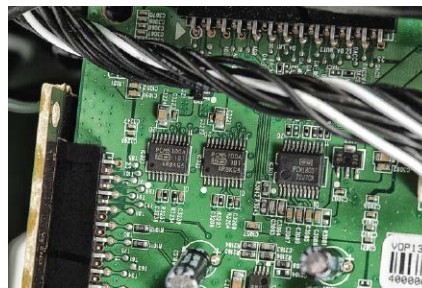
Popularność gramofonów wymusiła obecność odpowiednich wejść również w wielozadaniowych ampliterach AV.



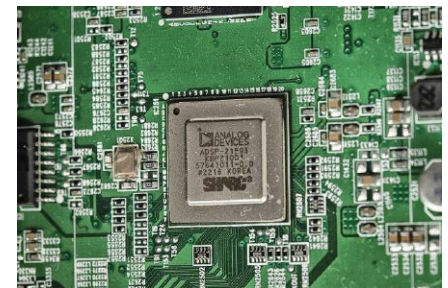
Chociaż klasyczne wejścia cyfrowe (optyczne i współosiowe) tracą na znaczeniu na rzecz HDMI i Bluetooth, to w *Cinema 50* jest ich wciąż sporo,



Końcówki mocy zainstalowano na dwóch radiatorach ustawionych na „suwak”. Chłodzenie wspomagają dwa wentylatory.



Również Marantz często stosuje przetworniki C/A z rodziny PCM5100; obok widać PCM1803 (też Burr Brown) do konwersji analogowo-cyfrowej.



W centrum sekcji cyfrowej audio znajduje się doskonały procesor Analog Devices SHARC, odpowiedzialny między innymi za dekodowanie sygnałów surround.

ODSŁUCH

W sprzęcie wielokanałowym za brzmieniowy sukces można uznać zarówno dźwięk przebojowy, wpisujący się w domniemaną koncepcję systemu służącego do codziennej rozrywki wszystkim domownikom, a nie do celebrowania audiofilskich smaczków i klimatów. Można też cieszyć się, gdy nie gra bardzo efektownie, ale co najmniej poprawnie pod każdym względem, w ten sposób też osiąga uniwersalność, chociaż z inaczej rozłożonymi akcentami. Natomiast trudno oczekiwać, że amplituner AV, nawet za 10 tysięcy, będzie błyszczał wszystkimi talentami. Stąd pochwały dla *Cinema 50* nie oznaczają, że trafiliśmy na „żyłą złotą”.

Cinema 50 gra swobodnie i spokojnie, bez takiego „rozpędu”, jak DRX-5.4, za to nie wpada w żadne pułapki, nie generuje najmniejszych zgrzytów.

W pierwszym momencie, na tle *DRX-5.4*, brzmienie może się wydawać skromne, utemperowane. Na barwę, nasycenie, naturalność i niuanse zwrócimy uwagę raczej później. Zapewni to satysfakcję długoterminową i wielowątkową, chociaż opartą bardziej na bezpieczeństwie niż na wielkich emocjach. Nasze ulubione nagrania nie zabrzmią zupełnie inaczej, nie zmartwią, nie zmęczą. Dzięki

dobrej równowadze i powściągliwości, *Cinema 50* oswaja kaprysy słabszych źródeł sygnału.

W odbiorze muzyki nie jesteśmy dekoncentrowani eksponowaniem detali czy ponadnaturalnie potężnymi falami basu. Spójność idzie w parze z dobrą dynamiką i czytelnością, kompozycja jest harmonijna i na zdrowych składnikach.

Wraz z serią *Cinema*, Marantz zaprezentował nowe piloty, które prezentują się świetnie (także dzięki podświetleniu przycisków), znakomicie leżą w dłoni.

Bas nie jest „przewalony”, jednak ma dużo siły, której na pewno wystarczy do słuchania muzyki bez subwoofera, chociaż wiele będzie wtedy zależało do samych kolumn. Zastosowanie suba w systemie wielokanałowym oczywiście zmienia „reguły gry” i wtedy o jakości niskich tonów (z amplitunera) nie ma sensu się wypowiadać, mimo to w tym przypadku warto podkreślić jego kinowy charakter brzmienia. Rytm potrzebny muzyce nie ginie w odmětach, jednak raczej płynnie, niż wymierza punktowe uderzenia. Niskie zejścia są szczodre i przyjemne. Natomiast wysokie tony – ostrożne, chwilami można docenić ich finezję, częściej delikatność, zawsze umiarkowanie. Szczegóły są zróżnicowane, ale wplecione, bez ostrego rysowania, co pozostaje domeną konkurenta, natomiast Marantz przynosi środek ciężkości w niższe rejestry. Akcje wielokanałowe także są uporządkowane, płynne, w impulsach nieprzerysowane, ale dokładne i proporcjonalne. Dialogi nie muszą krzyczeć, żeby być na pierwszym planie, efekty specjalne mają różne natężenie. Dominuje wrażenie wypełnienia i kompletności.

MARANTZ CINEMA 50

CENA

9900 zł
www.marantz.com

DYSTRYBUTOR

Horn Distribution

WYKONANIE

Efektowny, nowoczesny wygląd serii *Cinema*. W środku sprawdzone rozwiązania Marantza – wciąż liniowy zasilacz i dziewięć końcówek mocy. Zaawansowana sekcja cyfrowa.

FUNKCJONALNOŚĆ

Przemysłana funkcjonalność łączy obfitość opcji i ułatwienie obsługi (w tym polskie menu). Pełen zestaw dekodery, 11 kanałów przedwzmacniacza. System sieciowy HEOS, Spotify Connect i AirPlay 2. Dwukierunkowy Bluetooth, automatyczna kalibracja Audyssey. Nowoczesny pilot.

PARAMETRY

Typowa sytuacja w amplitunerach Marantza (i Denona) – wysoka moc w stereo już na obciążeniu 8-omowych, a na 4-omowym jeszcze wyższa, pod warunkiem odpowiedniego (innego niż oficjalnie zalecany przez producenta!) skonfigurowania urządzenia. Systematyczny spadek mocy przy podłączaniu kolejnych kanałów, ale w sumie jest jej pod dostatkiem.

BRZMIENIE

Spójne, nasycone, obfite w niskich rejestrach, ostrożniejsze w wysokich. Uniwersalnie bezpieczne, do muzyki i kina, z materiałami różnej jakości.



Wyświetlacz jest mały, ale ozdobny. Okazuje się też w swojej pomocniczej roli zupełnie wystarczający.



Nawet pod klapką jest zaskakująco... spokojnie, bez tłoku przycisków, które zastępuje sterowanie nie tylko przez pilot, ale już głównie przez aplikacje.



W *Cinema 50* egzystencję wejścia podręcznego podtrzymuje USB do odtwarzania muzyki.

Końcówki mocy	9
Dekodery	Dolby Atmos, DD, DD Plus, Dolby Surround, Dolby TrueHD, DTS:X, DTS, DTS-ES, DTS HD, DTS 96/24
Konwerter wideo	nie
Skaler obrazu	8K
Wejście wideo	6 x HDMI
Wyjście wideo	3 x HDMI
Wej./wyj. analogowe audio	6 x RCA/-
Wej. podręczne	USB
USB	1 x przód
Wej. gramofonowe	tak
Wyj. na subwoofer	4 x
Wej. wielokanałowe	-
Wyj. na zewnętrzne końcówki mocy	11.4
Wej./wyj. cyfrowe	2 x S/PDIF, 2x Toslink /-
Wyj. słuchawkowe	tak
Zaciski głośnikowe	zakręcane
Funkcje strumieniowe	HEOS, Spotify Connect, Apple AirPlay 2
Flac	24/192
DSD	x128
Dodatkowe strefy	RCA, wyj. głośnikowe
Komunikacja	Bluetooth, LAN, Wi-Fi

